



WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 6 grudnia 2023 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Józef Iwulski (przewodniczący, sprawozdawca)

SSN Maciej Pacuda

SSN Krzysztof Staryk

w sprawie z powództwa S.O., B.J., G.M., L.B. obecnie D., M.K., D.K. i M.T.,
przeciwko C. Sp. z o.o. z siedzibą w W.

o odszkodowania, odprawy pieniężne, przywrócenie do pracy,
po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Pracy i Ubezpieczeń
Społecznych w dniu 6 grudnia 2023 r.,

skargi kasacyjnej powódek od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie
z dnia 20 listopada 2020 r., sygn. akt XIII Pa 62/20,

**uchyla zaskarżony wyrok i przekazuje sprawę Sądowi
Okręgowemu w Warszawie do ponownego rozpoznania i
rozstrzygnięcia o kosztach postępowania kasacyjnego.**

(I.T.)

UZASADNIENIE

Powódki S.O., G.M., M.T., L.B., D.K. i M.K. pozwami z dnia 1 grudnia 2017 r. wniosły o zasądzenie od pozwanego C. spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w W. na rzecz S.O. i D.K. kwot po 6.600,00 zł, na rzecz: G.M., M.T. i L.B. kwot po 7.200,00 zł oraz na rzecz M.K. kwoty 7.260,00 zł tytułem odszkodowania za niezgodne z prawem rozwiązanie umów o pracę bez wypowiedzenia wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od dnia wniesienia pozwu do dnia zapłaty oraz kwot po 4.400,00 zł (S.O., D.K.), kwot po 4.800,00 (G.M., M.T., L.B.) i kwoty 4.840,00 (M.K.) tytułem odprawy wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od dnia wniesienia pozwu do dnia zapłaty. Powódka B.J. w pozwie z dnia 1 grudnia 2017 r. wniosła natomiast o przywrócenie do pracy w C. spółce z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w W.

Postanowieniami z 17 kwietnia 2018 r. na podstawie art. 219 k.p.c. Sąd Rejonowy połączył sprawy powódek do wspólnego rozpoznania.

Wyrokiem z dnia 27 listopada 2019 r., VII P 1780/17, Sąd Rejonowy - Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie w punkcie I. oddalił powództwa wszystkich powódek oraz rozstrzygnął o kosztach postępowania.

Sąd Rejonowy ustalił, że C. spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w W. prowadzi działalność polegającą między innymi na sprzedaży żywności i prowadzeniu restauracji. Powódki były zatrudnione w pozwanej spółce na stanowiskach sprzedawcy (starszego sprzedawcy) - baristy w pełnym wymiarze czasu pracy. Do obowiązków powódek należało: aktywna obsługa gościa, przygotowanie i sprzedaż produktów, realizacja zamówień, utrzymywanie porządku w całym lokalu, przyjęcia i kontrola dostaw, kontrola zatowarowania lokalu, dbałość o należyty wygląd, ekspozycję i jakość produktów, przestrzeganie zasad GHP (dobrej praktyki higienicznej), obsługa systemów kasowych, przestrzeganie wewnętrznych procedur i standardów oraz wykonywanie innych poleceń przełożonych wynikających z zajmowanego stanowiska. S.O. dodatkowo była odpowiedzialna za: sprzedaż produktów oferowanych przez dany lokal klientom, wprowadzanie produktów przy sprzedaży "na kasę", kończenie transakcji, przyjmowanie od klientów środków pieniężnych w postaci gotówki, karty, bonu, wydawanie klientom paragonów fiskalnych wraz z zakupionymi produktami, wykladała produkty na ladę, do witryn chłodniczych, dbała o czystość na punkcji, właściwą prezentację produktów,

kontrolowanie daty ważności, wycofywanie produktów nieprzydatnych do spożycia, spisywanie produktów w zeszytach strat.

Powódki były zatrudnione w różnych lokalizacjach na terenie P. w M. Zaczynały pracę o 4:00 albo o 13:00, logowały się do kasy za pomocą karty, wtedy automatycznie kasa była przypisywana do ich stanowiska. Między 4:00 a 13:00 sprzedawały towar. O 13:00 albo 22:00 wpłacali utarg do sejf, pozostałą resztę zostawiali w kasie i wylogowywały się. W kasie była na początku dnia kwota 300-400 złotych, potem był realizowany utarg, wypłacany na koniec zmiany przez pracownicę.

System pokazywał, jaką ma ilość pieniędzy i pracownica wpłacała kwotę, która była powyżej 400 złotych do sejf. Sejf znajdował się w części biurowej lotniska. Do sejf miał dostęp A.G., A.K. i dwie inne pracownice biura. Powódki wyjmowały pieniądze z kasy i wkładały do koperty razem z rozliczeniem. Szły z tą kopertą do biura, jednocześnie wpisując się na listę obecności. Wrzucały kopertę do sejf i to był koniec ich dnia pracy. Sejf znajdował się pod kamerą. Na punkcie też były kamery, o których lokalizacji pracownice wiedziały. Przeliczenie z koperty następowało wtedy, kiedy wydawane były pieniądze do banku. Zdarzały się sytuacje, w których drukarki fiskalne nie drukowały paragonów. Było tak w wypadku płatności kartą. Pracownicy zgłaszali to kierownikowi zmiany. Oni musieli wtedy podejść i swoją kartą managerską odblokować transakcje. Zwyczajem było rozmienianie pieniędzy pomiędzy punktami. Kasjer mógł wyciągnąć pieniądze z szuflady, wkładał je następnie do kubeczka i chodził po okolicznych sklepach rozmieniając te pieniądze. We wrześniu 2017 r. miała miejsce integracja kas z komputerem. W tym okresie, jak i w październiku 2017 r. miało miejsce zacinanie się kas i niedrukowanie paragonów. Takie sytuacje wymagały interwencji kierownika zmiany. Była możliwość "nabicia" kolejnego paragonu, ale trzeba było zresetować terminal lub wyłączyć "program do sprzedaży".

W dniu 9 listopada 2017 r. powódki zostały wezwane do biura kierowników. Kierowniczką działu kadr wręczyła każdej z pracownic dokument zawierający rozwiązanie umowy o pracę bez wypowiedzenia. Powódki podpisały odbiór dokumentu, oddały przepustki do P., karty do systemu, opróżniły swoje szafki pracownicze i opuściły teren P. Powódkom nie okazano nagrań z monitoringu.

Pracownicy nie wiedzieli, jaka jest przyczyna ich zwolnienia, powiedziano im, że o wszystkim dowiedzą się w prokuraturze.

Pracodawca zarzucił powódkom ciężkie naruszenie obowiązków pracowniczych: (-) dopuszczenie się kradzieży mienia spółki, polegające na zaborze w celu przywłaszczenia towarów spółki, które następnie zostały wydane przez nią klientom spółki, pod pozorem ich sprzedaży, kiedy w rzeczywistości dopuściła się nielegalnej sprzedaży towarów pochodzących z przestępstwa w lokalu spółki, co skutkowało uszczupleniem majątku spółki; (-) rażące naruszenie podstawowych obowiązków pracowniczych zobowiązujących do prowadzenia w lokalu pracodawcy sprzedaży towarów będących własnością pracodawcy, działając przy tym w imieniu i na rzecz pracodawcy oraz zaewidencjonowania prowadzonej w ten sposób sprzedaży na kasie fiskalnej i wydania klientom paragonów fiskalnych; (-) niepoinformowanie przełożonego lub innej osoby decyzyjnej zatrudnionej u pracodawcy o zauważonych nieprawidłowościach, w szczególności przypadkach łamania przepisów prawa, które były dokonywane przez inne osoby zatrudnione w spółce; (-) naruszenie wewnętrznych regulacji, w szczególności regulaminów, procedur i instrukcji dotyczących porządku i organizacji pracy, co stanowi naruszenie § 11 ust. 3 pkt d regulaminu pracy. Miesięczne wynagrodzenie S.O. w ostatnim okresie zatrudnienia stanowiło kwotę 3.179,49 zł brutto, L.B. kwotę 3.367,79 zł brutto, M.T. kwotę 3.757,73 zł brutto, G.M. kwotę 3.291,14 zł brutto, B.J. kwotę 3.539,43 zł brutto, M.K. kwotę 3.442,78 zł brutto oraz D.K. w kwotę 2.199,65 zł brutto.

Sąd Rejonowy uznał, że spór w sprawie ogniskował się wokół ustalenia, czy przyczyny wskazane w oświadczeniach pracodawcy o rozwiązaniu umów o pracę z powódkami były rzeczywiste i uzasadniały rozwiązanie stosunku pracy bez wypowiedzenia. Wobec tego kwestią podlegającą ustaleniu było, czy wskazane w oświadczeniu woli o rozwiązaniu umowy o pracę bez wypowiedzenia wręzonego powódkom w dniu 9 listopada 2017 r. przyczyny stanowią ciężkie naruszenie podstawowych obowiązków pracowniczych, bowiem w ocenie Sądu pierwszej instancji odpowiedź na to pytanie pozwoliła ocenić, czy decyzja pracodawcy była uzasadniona.

W pierwszej kolejności Sąd Rejonowy zajął się zbadaniem, czy powództwa zostały wniesione w ustawowym terminie. W tym względzie Sąd pierwszej instancji

powołał się na treść art. 264 § 2 oraz art. 265 § 1 i 2 k.p. Sąd Rejonowy zauważył, że jedną z podstawowych okoliczności usprawiedliwiających przekroczenie terminu z art. 264 k.p. jest brak pouczenia pracownika o możliwości odwołania się do sądu. Sąd Rejonowy powołał się na treść art. 30 § 5 k.p. Okoliczności sprawy przemawiały zdaniem Sądu pierwszej instancji, że zachowanie powódek "nie spełnia przesłanki braku winy w uchybieniu ustawowemu terminowi". Powódki zostały pouczone o terminie i sposobie wniesienia "odwołania od wypowiedzenia" umowy o pracę. W pouczeniu zaznaczono, że sądem miejscowo właściwym jest sąd, w okręgu którego pracodawca ma swoją siedzibę. Zatem strona pozwana nie naruszyła art. 30 § 5 k.p. Prawidłowym działaniem ze strony powódek byłoby więc złożenie odwołania do sądu z zachowaniem ustawowego terminu. Jeżeli powódki zgłosiły kancelarii radcowskiej swoje wątpliwości co do zgodności z prawem rozwiązania umowy o pracę, to oczekiwanie na udzielenie pełnomocnictwa adwokatowi nie stanowi przejawu braku winy w uchybieniu terminu. Sąd Rejonowy podniósł, że wniosku o przywrócenie terminu nie można opierać na tym, że to nie strona, a jej pełnomocnik zaniedbał dokonania czynności procesowej. Zasadą prawa pracy (kardynalną) jest możliwość zakwestionowania zgodności z prawem (zasadności) rozwiązania umowy o pracę przez pracodawcę wyłącznie przez odpowiednie powództwo (o uznanie wypowiedzenia za bezskuteczne, o przywrócenie do pracy, o odszkodowanie), wniesione z zachowaniem odpowiedniego terminu (art. 264 k.p.). Jeżeli pracownik takiego powództwa nie wniósł to rozwiązanie umowy o pracę należy traktować jako zgodne z prawem. Wraz z upływem terminu określonego w art. 264 k.p. wygasa możliwość dochodzenia przez pracownika roszczenia na drodze sądowej, bowiem terminy przewidziane art. 264 k.p. są terminami prawa materialnego, do których nie mają zastosowania przepisy Kodeksu postępowania cywilnego dotyczące uchybienia i przywracania terminu.

Sąd Rejonowy stwierdził, że pracodawca wręczył powódkom oświadczenie o rozwiązaniu z nimi umów o pracę w dniu 9 listopada 2017 r., a więc 21-dniowy termin do wniesienia odwołań upłynął w dniu 30 listopada 2017 r., a zatem złożenie pozwów w dniu 1 grudnia 2017 r. nastąpiło już po jego upływie. Wniesienie odwołanie do sądu pracy dopiero w dniu 1 grudnia 2017 r. (data nadania powództw w placówce pocztowej) Sąd Rejonowy uznał za jednoczesny wniosek o przywrócenie

uchybionego terminu. W toku postępowania powódki nie przedstawiły jednak jakichkolwiek argumentów mających świadczyć o tym, że nie uchybiły terminom bez swojej winy. Powódki w dniu 14 listopada 2017 r. udzieliły pełnomocnictwa do ich reprezentowania profesjonalnemu pełnomocnikowi. Sąd pierwszej instancji uznał zatem, że dochowały należytej staranności, przekazując sprawę do dalszego prowadzenia radcy prawnemu. Profesjonalny pełnomocnik nadał jednak powództwa w dniu 1 grudnia 2017 r., a więc jeden dzień po upływie terminu do wystąpienia z odwołaniem od rozwiązania umowy o pracę. Sąd Rejonowy uznał, że wniosku o przywrócenie terminu nie można opierać na tym, że to nie strona a jej pełnomocnik zaniedbał dokonania czynności procesowej. Co do zasady więc błędy pełnomocnika obciążają stronę i nie mogą być podstawą przywrócenia terminu. W szczególności dotyczy to błędów organizacyjnych w pracy kancelarii profesjonalnego adwokata czy radcy prawnego. Omyłkowe wpisanie przez pracownika kancelarii adwokackiej błędnej daty wpływu na piśmie zawierającym wezwanie do uiszczenia wpisu od apelacji, nie może być uznane za okoliczność niezawinioną. W konsekwencji nie może to świadczyć o braku winy pełnomocnika, który posługuje się personelem administracyjnym kancelarii, który sam sobie dobiera. Z kolei, wina pełnomocnika procesowego w uchybieniu terminu dokonania czynności procesowej traktowana jest tak, jak wina samej strony.

W ocenie Sądu Rejonowego wniesienie powództw po terminie spowodowało więc konieczność ich oddalenia.

Sąd Rejonowy zauważył, że gdyby powództwa zostały wniesione w terminie, to najprawdopodobniej podlegałyby one uwzględnieniu. Sąd pierwszej instancji wyjaśnił, że jednym z warunków uznania rozwiązania umowy o pracę dokonanego w trybie dyscyplinarnym (na podstawie art. 52 § 1 k.p.) jest zachowanie miesięcznego terminu, o którym mowa w art. 52 § 2 k.p. Zgodnie z tym przepisem, rozwiązanie umowy o pracę bez wypowiedzenia z winy pracownika nie może nastąpić po upływie 1 miesiąca od uzyskania przez pracodawcę wiadomości o okoliczności uzasadniającej rozwiązanie umowy (przyczyny wskazanej w oświadczeniu woli). Zdaniem Sądu Rejonowego pracodawca wdrożył postępowanie wyjaśniające co do zdarzenia z udziałem powódek i zachował miesięczny termin do złożenia im oświadczeń woli. Bezsporne było, że oświadczenie woli o rozwiązaniu umowy o

pracę miało formę pisemną oraz zawierało przyczynę uzasadniającą w pojęciu składającego oświadczenie. Złożone powodowi oświadczenie woli zawierało prawidłowe pouczenie o prawie odwołania do sądu a dochowania procedury z art. 38 k.p. nie kwestionowano. W tym stanie rzeczy należało uznać, że pracodawca spełnił wszystkie warunki formalne skutecznego złożenia pracownikowi oświadczenia, o którym stanowi art. 52 § 1 k.p.

Tym samym dla oceny prawidłowości i zasadności zaskarżonej czynności konieczne stało się ustalenie, czy podane w treści kwestionowanego oświadczenia woli przyczyny są prawdziwe, konkretne i uzasadniają rozwiązanie umowy o pracę "w trybie dyscyplinarnym", a więc także ich ocena pod kątem wypełnienia znamion pozwalających na zakwalifikowanie zachowania jako ciężkiego naruszenia podstawowych obowiązków pracowniczych. Sąd Rejonowy zauważył, że katalog obowiązków podstawowych nie jest zamknięty, o czym świadczy przede wszystkim użyty przez ustawodawcę w art. 100 § 2 k.p. zwrot: "w szczególności". Wobec tego uprawniony jest wniosek, że niewymienione w tym katalogu obowiązki pracownika mogą zostać uznane za podstawowe, zwłaszcza że taki ich charakter będzie wynikał z zakresu obowiązków powierzonych przez pracodawcę lub zajmowania przezeń kierowniczego stanowiska pracy.

Czyniąc dalsze rozważania, Sąd pierwszej instancji miał na uwadze, że w pojęciu "ciężkie naruszenie podstawowych obowiązków pracowniczych" mieszczą się trzy elementy: bezprawność zachowania pracownika (naruszenie podstawowego obowiązku pracowniczego), naruszenie albo zagrożenie interesów pracodawcy, zawinienie obejmujące zarówno winę umyślną, jak i rażące niedbalstwo, które muszą wystąpić łącznie. Sąd Rejonowy przypomniał, że przyczyna wskazana w treści oświadczenia woli o rozwiązaniu z pracownikiem umowy o pracę powinna być "konkretna i prawdziwa". Przyczyna jest "konkretna" wówczas, gdy została przedstawiona w sposób zrozumiały i komunikatywny dla pracownika. W taki sposób, aby pracownik wiedział i rozumiał, z jakiego powodu pracodawca "dokonuje wypowiedzenia" i mógł zdecydować o wniesieniu lub zaniechaniu odwołania do sądu. Zdaniem Sądu pierwszej instancji powództwo w zakresie odszkodowania za rozwiązanie umowy o pracę bez wypowiedzenia z naruszeniem przepisów o rozwiązywaniu umów o pracę w tym trybie co do zasady zasługiwałoby na

uwzględnienie, bowiem pozwany pracodawca nie wykazał (art. 6 k.c.), że wskazana w treści oświadczenia przyczyna jest prawdziwa, konkretna i obiektywnie uzasadniała podjętą w stosunku do powódek decyzję. Sąd Rejonowy podkreślił, że oświadczenie "o wypowiedzeniu umowy o pracę" powinno być skonstruowane tak, aby pracownik mógł zidentyfikować jasno i zrozumiale wskazaną w nim przyczynę. Nadto na pozwanym pracodawcy ciążył obowiązek jej wykazania w postępowaniu przed sądem, a ten obowiązkowi temu nie sprostał. Oświadczenie pozwanego pracodawcy powinno wskazywać, w sposób niebudzący wątpliwości, co było istotą zarzutu stawianego powódkom albo jakie przyczyny leżące po stronie pracownic skłoniły pracodawcę do "rozstania się z pracownikiem". Konkretyzacja przyczyny rozwiązania umowy powinna natomiast wyrażać się wskazaniem na konkretne zdarzenia. Konkretyzacja w tym znaczeniu, powinna była nastąpić przez szczegółowe słowne określenie tych zdarzeń w treści oświadczenia o rozwiązaniu umowy lub wynikać ze znanych pracownikowi okoliczności. Pracodawca w oświadczeniu o rozwiązaniu umowy o pracę powinien wskazać, jakie to konkretne okoliczności spowodowały rozwiązanie z pracownikiem umowy o pracę, a nadto okoliczności te powinny mieć odzwierciedlenie w rzeczywistości. W ocenie Sądu pierwszej instancji pozwany pracodawca nie dopełnił warunków formalnych w zakresie właściwego wskazania przyczyny rozwiązania umowy. Przyczyny podane w oświadczeniu okazały się nazbyt ogólne, aby można było rozważać popełnienie przez powódki ciężkiego naruszenia obowiązków pracowniczych. Sąd Rejonowy uznał, że powódki nie wiedziały, na czym polegało niedopełnienie przezeń obowiązków pracowniczych. Pozwany pracodawca nie określił, o jakim mieniu jest mowa w podanej przyczynie, a nadto nie wykazał, że dotyczy ona mienia w rzeczywistości należącego do pracodawcy. W trakcie spotkania nie wyjaśniono powódkom, o jakim zaborze mienia jest mowa w dokumentach, nie okazano im również nagrań z monitoringu, na podstawie których dokonano ustaleń. Tym samym pozbawiono je możliwości odniesienia się do stawianych im zarzutów i podjęcia jakiegokolwiek obrony. Przed doręczeniem powódkom oświadczenia o rozwiązaniu umowy o pracę bez wypowiedzenia strona pozwana w żaden sposób nie przedstawiła im przyczyn swojej decyzji, a w toku zatrudnienia nie miała żadnych

zastrzeżeń co do ich pracy. Przyczyny rozwiązania umowy o pracę bez wypowiedzenia nie były jasne i zrozumiałe dla powódek.

Sąd Okręgowy - Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie wyrokiem z dnia 20 listopada 2020 r., XIII Pa 62/20, oddalił apelację powódek w całości oraz rozstrzygnął o kosztach postępowania kasacyjnego.

Sąd odwoławczy zaaprobował zasadniczo ustalenia poczynione przez Sąd Rejonowy w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku oraz przyjął je za własne, co oznacza, że nie zachodziła konieczność ich szczegółowego powtarzania. Sąd drugiej instancji przypomniał, że za podstawę oddalenia powództw Sąd pierwszej instancji przyjął złożenie pozwów po upływie terminu określonego w art. 264 k.p. Dodatkowo Sąd Rejonowy stanął na stanowisku, że powódki (reprezentowane od etapu pozwu przez zawodowego pełnomocnika), wnosząc odwołanie do sądu pracy dopiero w dniu 1 grudnia 2017 r. (data nadania powództw w placówce pocztowej), wniosły jednocześnie o przywrócenie uchybionego terminu w trybie art. 265 k.p. Jednakże w istocie nie podały żadnych okoliczności, które mogłyby uzasadniać przywrócenie terminu na wniesienie pozwów. Jednocześnie jednak Sąd Rejonowy przeprowadził postępowanie dowodowe co do ustalenia, czy przyczyny wskazane w oświadczeniach pracodawcy o rozwiązaniu umów o pracę z powódkami były rzeczywiste i uzasadniały rozwiązanie stosunku pracy bez wypowiedzenia, wskazując ostatecznie, że w sytuacji gdyby wspomniane pozwy złożone zostały z zachowaniem ustawowego terminu, wówczas najprawdopodobniej podlegałyby uwzględnieniu.

Skarżące zarzuciły zaskarżonemu wyrokowi naruszenie i niewłaściwe zastosowanie art. 265 w związku z art. 264 k.p. Twierdzenia powódek sprowadzały się jednak wyłącznie do tego, jakoby nadanie przez Sąd Rejonowy sprawie biegu merytorycznego, bez uprzedniego wezwania do uzupełnienia braków formalnych wniosku o przywrócenie terminu do wniesienia powództwa, skutkowało tym, że w okolicznościach sprawy termin na wniesienie odwołań w istocie został przywrócony, mimo braku formalnego ("w sensie redakcyjnym") postanowienia Sądu.

Nie ulega wątpliwości, że Sąd pierwszej instancji nie wezwał powódek do uzupełnienia braków formalnych "dorozumianego" wniosku o przywrócenie terminu. Przy czym Sąd ten wyjaśnił, że zachowanie powódek nie spełnia przesłanki braku

winy w uchybieniu ustawowemu terminowi. Jednocześnie, prócz zgłoszonego w apelacji zarzutu naruszenia przepisów prawa materialnego, to jest art. 265 w związku z art. 264 k.p., zaniechano zgłoszenia jakichkolwiek zarzutów naruszenia prawa procesowego. Nie była bowiem w istocie formalnie i prawidłowo kwestionowana sama procedura, to jest skarżące nie podniosły żadnych zarzutów procesowych w zakresie niewezwania przez Sąd Rejonowy do uzupełnienia braków formalnych wniosku o przywrócenie terminu przez jego uzasadnienie, a w istocie tylko w takich okolicznościach zgłoszenia stosownych zarzutów procesowych, mogłyby one podważyć zaskarżony wyrok w zakresie, w jakim Sąd Rejonowy uznał, że przywrócenie terminu nie mogło mieć miejsca. Skoro skarżące nie zgłosiły zaś tego typu zarzutów, to Sąd odwoławczy nie mógł ich badać z urzędu, to jest nie miał możliwości odnieść się co do nieprawidłowości w działaniu Sądu Rejonowego.

Sąd odwoławczy podkreślił, że sąd drugiej instancji rozpoznający sprawę na skutek apelacji, nie jest związany przedstawionymi w niej zarzutami dotyczącymi naruszenia prawa materialnego, wiążą go natomiast zarzuty dotyczące naruszenia prawa procesowego, w granicach zaskarżenia bierze jednak z urzędu pod uwagę nieważność postępowania. Oznacza to, że sąd drugiej instancji nie może z urzędu wziąć pod rozwagę uchybień przepisom prawa procesowego nieobjętych zarzutami apelacji (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 7 kwietnia 2011 r., I UK 357/10, oraz uchwała składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego, mająca moc zasady prawnej z 31 stycznia 2008 r., III CZP 49/07, OSNC 2008 nr 6, poz. 55). Konsekwencją tego jest leżący po stronie apelującego obowiązek sprecyzowania zarzutu proceduralnego w sposób umożliwiający określenie jego granic. W rozpoznawanej sprawie zarzuty takie nie zostały zaś zgłoszone. Skarżące nie wskazywały na żaden przepis procesowy, który określałby obowiązek Sądu Rejonowego w zakresie wzywania do podania i uprawdopodobnienia okoliczności uzasadniających wniosek o przywrócenie terminu do złożenia odwołania. Nie ulega zaś wątpliwości, że wezwanie do uzupełnienia braków formalnych wniosku stanowi instytucję prawa procesowego, o której mowa chociażby w art. 130 § 1 k.p.c. Nie zachodziły tym samym podstawy do badania poprawności procesowej działania Sądu pierwszej instancji, a w konsekwencji wszelkie wywody przywołane w apelacji nie mogły przynieść skutku, polegającego na zmianie zaskarżonego wyroku. W konsekwencji

zaś braku zgłoszenia jakichkolwiek zarzutów procesowych, nie miało znaczenia, czy faktycznie termin na złożenie odwołań od wypowiedzeń został przekroczony o jeden dzień. Tym samym zarzut naruszenia art. 264 w związku z art. 265 k.p. należało uznać za bezzasadny, skoro nie podważono skutecznie procedury związanej z wniesieniem wniosku o przywrócenie terminu a Sąd pierwszej instancji prawidłowo uzasadnił, że w toku postępowania powódki nie przedstawiły jakichkolwiek argumentów mających świadczyć o tym, że nie uchybiły terminowi bez swojej winy.

Sąd Rejonowy przeprowadził postępowanie dowodowe w zakresie poszczególnych roszczeń każdej z powódek, ocenił je szczegółowo, a żadna ze skarżących nie zgłosiła zarzutów w tym zakresie. Brak przywrócenia terminu wyłącza potrzebę rozważania zasadności i legalności przyczyn rozwiązania stosunku pracy (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 23 listopada 2001 r., I PKN 693/00, OSNP 2003 nr 22, poz. 539), jednakże w realiach sprawy, nie sposób wywodzić, jakoby prowadzenie przez Sąd pierwszej instancji długotrwałego postępowania dowodowego stanowić miało dorozumiane przywrócenie terminu do złożenia odwołania. W doktrynie dominuje bowiem stanowisko, że uwzględnienie powództwa w sytuacji, gdy pozew złożony został po upływie terminu, jest równoznaczne z przywróceniem terminu. Uwzględnienie powództwa nie miało jednak miejsca w sprawie, mimo przeprowadzenia przez Sąd Rejonowy postępowania dowodowego i uznania ostatecznie - wyłącznie w uzasadnieniu - że powództwo mogłoby podlegać uwzględnieniu. Wobec braku podniesienia jakichkolwiek zarzutów w zakresie uchybień procesowych Sądu pierwszej instancji, nie było podstaw do badania nieprawidłowości czynności Sądu Rejonowego w zakresie chociażby zachowania stosownej procedury związanej z wezwaniem do uzupełnienia braków formalnych wniosku o przywrócenie terminu. Tym samym oddalenie powództwa na zasadzie art. 265 § 1 k.p. należało uznać za skuteczne.

Sąd Okręgowy uznał w konsekwencji, że zaskarżony wyrok jest prawidłowy, również wobec stwierdzenia przez Sąd pierwszej instancji ewentualnej słuszności roszczenia powódek. Postępowanie dowodowe przeprowadzone zostało przez Sąd Rejonowy w sposób wszechstronny, a Sąd odwoławczy w pełni podzielił rozważania poczynione w uzasadnieniu w zakresie roszczeń powódek. Wbrew podnoszonym przez pozwanego pracodawcę twierdzeniom w odpowiedzi na apelację, brak było

podstaw do przyjęcia, jakoby dopełnił on warunków formalnych "wypowiedzenia" w zakresie właściwego wskazania przyczyny "wypowiedzenia". Przeprowadzone przez Sąd Rejonowy postępowanie wykazało, że powództwo w zakresie odszkodowania za rozwiązanie umowy o pracę bez wypowiedzenia z naruszeniem przepisów o rozwiązywaniu umów o pracę w tym trybie, co do zasady zasługiwałoby na uwzględnienie, bowiem pozwany pracodawca nie wykazał (art. 6 k.c.), że wskazana w treści oświadczenia przyczyna jest prawdziwa, konkretna i obiektywnie uzasadnia podjętą w stosunku do powódek decyzję. W tym zakresie sąd odwoławczy podzielił ustalenia poczynione przez Sąd Rejonowy.

Przeprowadzenie postępowania dowodowego w całości przez Sąd pierwszej instancji, brak oddalenia powództwa już na etapie początkowym, jak również nawet przedstawienie w uzasadnieniu skarżonego wyroku na ewentualną zasadność roszczeń powódek, nie mogło jednak podważyć ostatecznie zasadności rozstrzygnięcia tego Sądu i skutkować jego ewentualną zmianą. Nie ulega natomiast wątpliwości, że Sąd Rejonowy orzekł co do istoty sprawy, nie zachodziły żadne przesłanki do stwierdzenia nieważności postępowania. W realiach braku powołania się przez apelujące na naruszenie konkretnych przepisów procesowych przez Sąd Rejonowy w zakresie przywrócenia terminu na złożenie odwołań, Sąd odwoławczy nie mógł z urzędu analizować uchybień tego Sądu. W takich realiach wyrok Sądu pierwszej instancji należało uznać za prawidłowy.

W skardze kasacyjnej powódki zarzuciły naruszenie przepisów postępowania, które to uchybienie miało istotny wpływ na wynik sprawy, a mianowicie: 1) nieuwzględnienie przez Sąd Okręgowy, że samo wniesienie przez pracownika pozwu po upływie terminu należy traktować jako zawierające implícite wniosek o przywrócenie terminu; 2) naruszenie i niewłaściwe zastosowanie art 265 w związku z art. 264 k.p., przez przyjęcie, że nadanie sprawie biegu merytorycznego, bez uprzedniego wezwania do uzupełnienia braków formalnych wniosku o przywrócenie terminu do wniesienia powództwa, nie stanowi samo przez się uznania, że termin został przywrócony, mimo braku formalnego ("w sensie redakcyjnym") postanowienia sądu; 3) nieuznanie, że w sprawie nastąpiło przywrócenie terminu do dokonania czynności (wniesienia powództwa), mimo że z uzasadnienia Sądu pierwszej i drugiej instancji jednoznacznie wynika, że powództwo było merytorycznie

uzasadnione; 4) art. 30 § 1 k.p.c., przez niewezwanie powódek do uzupełnienia braków formalnych wniosku o przywrócenie terminu do wniesienia pozwu, zawartego *implicite* we wniesionym pozwie; 5) art. 382 k.p.c., przez jego niezastosowanie i nieuwzględnienie apelacji powódek, podczas gdy całokształt okoliczności, jak również uwzględnienie poczynionych przez Sąd pierwszej instancji prawidłowych ustaleń merytorycznych w toku postępowania, a przede wszystkim okoliczności związanych z konkludentnym przywróceniem terminu do wniesienia powództwa, stanowiły przesłanki do uwzględnienia apelacji powódek w całości.

W uzasadnieniu skargi kasacyjnej powódki podniosły w szczególności, że Sąd Okręgowy nie uwzględnił stanowiska judykatury, iż samo wniesienie pozwu należy również traktować jako wniosek o przywrócenie terminu. Sąd Rejonowy, a w jego ślad Sąd Okręgowy nie uwzględnił, że w orzecznictwie przyjmuje się, iż w przypadku, gdy pracownik nie podaje okoliczności usprawiedliwiających opóźnienie, należy go wezwać do usunięcia tego braku formalnego. Mniej rygorystyczne podejście do potraktowania pozwu jako wniosku o przywrócenie terminu dotyczy sytuacji, gdy w sposób wyraźny zostało sformułowane żądanie powództwa o odszkodowanie z tytułu wadliwego rozwiązania stosunku pracy - co w niniejszej sprawie nastąpiło. W sytuacji, gdy Sąd nie przedsięwzięł żadnych innych czynności, tylko prowadzi postępowanie rozpoznawcze, to wniosek może być tylko jeden: nastąpiło przywrócenie terminu, bowiem - zakładając racjonalność postępowania Sądu - miałyby się z celem prowadzenie kilkuletniego postępowania, po to tylko by w końcu uznać, że w zasadzie postępowanie nie zostało rozpoczęte, bo nie przywrócono - w formie odrębnego orzeczenia - terminu do wniesienia pozwu. Czyli do zainicjowania postępowania sądowego rozpoznawczego w ogóle nie doszło. Byłaby to sprzeczność sama w sobie.

Brak odrębnego orzeczenia o odmowie przywrócenia terminu do złożenia pozwu pozbawiałoby stronę wnioskującą prawa do zaskarżenia takiego orzeczenia, a w istocie prawa do sądu. Sąd Okręgowy nie rozpoznał tej kwestii, stanowiącej zasadniczy element niezbędny do rozpoznania apelacji i rozstrzygnięcia sprawy.

Sąd Okręgowy nie dokonał też oceny, że Sąd Rejonowy - nie wzywając powódek do usunięcia braków formalnych - uznał, że braki te albo zostały usunięte, albo ich w ogóle nie było. Ewentualna negatywna ocena takiego stanowiska i

postępowania Sądu nie mogłaby jednak obciążać powódek. Zdaniem powódek uzasadniony jest pogląd, że Sąd pierwszej instancji termin przywrócił, a w konsekwencji nadał sprawie bieg, mimo braku odrębnego formalnego postanowienia. Sąd Okręgowy nie odniósł się do tej kwestii. Sąd drugiej instancji pominął w swoich rozważaniach, że Sąd pierwszej instancji w istocie rzeczy pierwotnie (od samego początku postępowania) termin ten przywrócił, co wynika co najmniej z faktycznie blisko dwuletniego merytorycznego prowadzenia sprawy i postępowania rozpoznawczego. Wynika to również z wzywania powódek do uzupełnienia innych braków formalnych (np. określenia wartości przedmiotu sporu). Ocena naruszenia terminu i jego przywrócenia nie została podjęta na żadnym etapie postępowania. Powódki nie miały zatem wiedzy, że Sąd uzna, już po zamknięciu przewodu sądowego, iż naruszony został termin do wniesienia powództwa. Sąd nie uznał, że samo wniesienie powództwa zawiera wniosek o przywrócenie terminu do jego wniesienia. Zostały pozbawione tym samym możliwości konwalidowania czynności. Powódki przez cały czas dwuletniego postępowania pozostawały w usprawiedliwionym przeświadczeniu, że nie doszło do naruszenia terminu do wniesienia powództwa lub termin ten został uznany przez Sąd za przywrócony w sposób dorozumiany. Z okoliczności sprawy wynika jednoznacznie, że doszło do co najmniej dorozumianego przywrócenia terminu. Możliwe było dorozumiane przyjęcia przez Sąd Rejonowy i Sąd Okręgowy, że pozew zawierał również wymagane uprawdopodobnienie okoliczności uzasadniających przywrócenie terminu, skoro Sąd nie odmówił przywrócenia terminu. Negatywne skutki nieprawidłowych czynności sądu nie powinny obciążać samych powódek. Powódki nie zostały wezwane do usunięcia braków formalnych wniosku (pozwu) o przywrócenie terminu. Nie bez znaczenia jest również, że strona pozwana nie podnosiła zarzutu naruszenia terminu na żadnym etapie postępowania. Sąd Okręgowy dokonał więc niewłaściwej subsumcji stanu faktycznego ustalonego w sprawie i w sposób arbitralny oraz nieuzasadniony oddalił apelację.

Mając na uwadze powyższe, skarżące wniosły o uchylenie w całości zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Okręgowemu w Warszawie do ponownego rozpoznania i rozstrzygnięcia o kosztach postępowania kasacyjnego,

ewentualnie o uchylenie w całości zaskarżonego wyroku i orzeczenie co do istoty sprawy i rozstrzygnięcie o kosztach postępowania kasacyjnego.

W odpowiedzi na skargę kasacyjną strona pozwana wniosła o oddalenie skargi w całości, a także o zasądzenie od każdej z powódek na rzecz pozwanego kosztów postępowania kasacyjnego, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Skarga kasacyjna okazała się uzasadniona, przy czym na wstępie należy zauważyć, że Sąd Najwyższy jest związany podstawami skargi kasacyjnej, czyli wskazaniem przepisów prawa materialnego lub procesowego, które miały zostać naruszone. Nie jest natomiast związany przedstawionym sposobem ewentualnego naruszenia tych przepisów. Sposób zarzuczonego naruszenia określonego przepisu w uzasadnieniu podstaw kasacyjnych (w rozpoznawanym przypadku art. 264 § 2 i 265 k.p.) nie ma więc decydującego znaczenia dla samej istoty rozpoznania skargi kasacyjnej, gdyż Sąd Najwyższy zawsze ocenia, czy określony przepis został naruszony, obojętnie w jaki sposób (postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 14 grudnia 2004 r., III AO 25/03, LEX nr 1119495).

Zasadniczy problem podnoszony w skardze kasacyjnej dotyczy tego, czy nadanie sprawie biegu i jej merytoryczne rozpoznanie może stanowić podstawę do uznania, że tym samym Sąd w sposób konkludentny przywrócił termin do wniesienia środka zaskarżenia, mimo braku wezwania do uzupełnienia braków formalnych wniosku o przywrócenie terminu. Rozpoznając zarzuty podniesione przez powódki w apelacji Sąd Okręgowy przyjął, że sąd drugiej instancji nie może z urzędu wziąć pod rozwagę uchybień prawa procesowego nieobjętych zarzutami apelacji. Skarżące nie wskazały żadnego przepisu procesowego, który określałby obowiązek sądu w zakresie wzywania do przedstawienia i uprawdopodobnienia okoliczności uzasadniających wnioski o przywrócenie terminu do złożenia odwołania do sądu pracy. Wezwanie do uzupełnienia braków stanowi instytucję prawa procesowego. Skoro nie podważono skutecznie procedury związanej z wniesieniem wniosku o przywrócenie terminu, a ponadto powódki nie przedstawiły argumentów

świadczących o tym, że nie uchybiły terminowi bez swojej winy to - zdaniem Sądu odwoławczego - zarzut naruszenia art. 264 § 2 w związku z art. 265 k.p. należało uznać za bezzasadny. Argumentacja Sądu drugiej instancji zmierzała zatem do wykazania, że skarżące zobowiązane są przedstawić stosowane przepisy procesowe, a wobec ich braku sąd nie ma podstaw do rozważenia z urzędu zarzutu naruszenia art. 265 i art. 264 § 2 k.p.

Stanowisko Sądu Okręgowego nie może być zaakceptowane.

Należy zwrócić uwagę, że w (zachowującej aktualność) uchwale składu siedmiu sędziów z dnia 14 marca 1986 r., III PZP 8/86, zasadzie prawnej (OSNC 1986 nr 12, poz. 194), przyjęto, że terminy przewidziane w art. 256 k.p. i art. 264 k.p. są terminami prawa materialnego, do których nie mają zastosowania przepisy Kodeksu postępowania cywilnego dotyczące uchybienia i przywracania terminu, a sąd oddala powództwo, jeżeli pozew wniesiony został po upływie terminów określonych w art. 264 k.p., których nie przywrócono. W uzasadnieniu tej uchwały wyjaśniono również, że uchybienie terminu w sprawach określonych w art. 265 k.p. nie może spowodować odrzucenia pozwu, wobec braku podstawy prawnej do takiego rozstrzygnięcia. Upływ terminu zobowiązuje sąd do merytorycznego rozpoznania sprawy i stwierdzenia niedopuszczalności uwzględnienia powództwa, a więc jego oddalenia. Przepis art. 265 k.p. nie zobowiązuje sądu do wydania odrębnego orzeczenia w przedmiocie przywrócenia terminu do wniesienia pozwu. Dlatego też sąd rozstrzyga sprawę merytorycznie, po rozważeniu, czy termin do wniesienia pozwu został zachowany, a w razie uchybienia terminu, czy spełnione zostały warunki do jego przywrócenia, czemu powinien dać wyraz zarówno w sensie pozytywnym, jak i negatywnym w uzasadnieniu orzeczenia. Okoliczności związane z zachowaniem terminu bądź jego przywróceniem podlegają bowiem kontroli w ramach zaskarżenia orzeczenia w sprawie. Sąd Najwyższy zauważył także, że art. 265 k.p. nie określa formy złożenia przez pracownika wniosku o przywrócenie terminu, a więc może on być złożony w dowolnej formie. Mając na względzie słuszny interes pracownika i to, że terminy przewidziane w art. 264 k.p. dla dochodzenia roszczeń są wyjątkowo krótkie, co może prowadzić do ujemnych ze względów społecznych następstw dla pracownika z przyczyn przez niego niezawinionych, usprawiedliwione jest stanowisko, że samo wniesienie przez pracownika pozwu po

upływie terminu należy potraktować jako zawierające *implicite* wniosek o przywrócenie terminu. W razie niepodania przez pracownika okoliczności usprawiedliwiających spóźnienie należy wezwać go do usunięcia braków w tej mierze i ocenić sprawę, z uwzględnieniem zachowania 7-dniowego terminu dla złożenia wniosku oraz przyczyn usprawiedliwiających spóźnienie.

Wezwanie do przedstawienia okoliczności usprawiedliwiających spóźnienie we wniesieniu pozwu można więc wprawdzie określać mianem uzupełnienia braków formalnych, ale w istocie jest to wezwanie do przedstawienia twierdzonych faktów co do zasadności powództwa. Bez przedstawienia i dokonania ustaleń dotyczących tych faktów (usprawiedliwiających przekroczenie terminu z art. 264 § 2 k.p.) nie można bowiem zastosować prawa materialnego (art. 265 k.p.).

W wyroku z dnia 29 maja 2007 r., II PK 316/06 (LEX nr 898858) Sąd Najwyższy podkreślił, że termin z art. 264 k.p. jest terminem prawa materialnego, do którego nie mają zastosowania przepisy Kodeksu postępowania cywilnego dotyczące uchybienia i przywracania terminu. Podstawę przywrócenia na wniosek pracownika terminu do złożenia odwołania od wypowiedzenia umowy o pracę daje natomiast art. 265 § 1 k.p. Pracownik musi powołać się na okoliczności usprawiedliwiające opóźnienie i uprawdopodobnić je, a następnie wykazać, że termin został przekroczony bez jego winy. W wyroku z dnia 10 stycznia 2002 r., I PKN 798/00 (LEX nr 558280) Sąd Najwyższy dodatkowo podniósł, że ze sformułowania art. 265 § 1 k.p. wynika, iż o dopuszczalności przywrócenia terminu decyduje brak winy pracownika w uchybieniu terminu. Jednak wymieniony przepis nie określa, o jaką postać winy chodzi. W związku z tym należy przyjąć, że wchodzi w rachubę zarówno wina umyślna, jak i nieumyślna, a skoro tak - to nawet opieszałość strony bądź jej lekkie niedbalstwo mogą być traktowane jako przejaw jej winy. O istnieniu winy lub jej braku należy wnioskować na podstawie całokształtu okoliczności sprawy, w sposób uwzględniający obiektywny miernik staranności, jakiej można wymagać od strony należycie dbającej o swoje interesy (patrz: A. Giedrewicz-Niewińska: Przywrócenie terminów dochodzenia roszczeń ze stosunku pracy, *Monitor Prawa Pracy* 2012 nr 2, s. 62; E. Maniewska: Długość terminów na dochodzenie przez pracownika roszczeń z tytułu rozwiązania umowy o pracę a zasada proporcjonalności, *PiZS* 2016 nr 4, s. 17 oraz E. Maniewska: Z orzecznictwa Sądu

Najwyższego. Przywrócenie terminu z art. 264 k.p. na wniesienie odwołania od rozwiązania umowy o pracę, PiZS 2019 nr 6, s. 49). W wyroku z dnia 17 kwietnia 2018 r., I PK 30/17 (LEX nr 2558421) Sąd Najwyższy podkreślił, że pracownik nie musi składać formalnego wniosku o przywrócenie terminu z art. 264 k.p., a uwzględnienie przez sąd spóźnionego powództwa oznacza przywrócenie terminu. Wniosek o przywrócenie terminu może być zawarty w pozwie oraz powinien przyznawać wniesienie odwołania po terminie (por. wyrok Sądu Najwyższego z 6 października 2016 r., III PK 151/15, LEX nr 2151433).

Sąd Najwyższy zwracał więc uwagę, że ocena, czy pozew o przywrócenie do pracy został złożony w terminie określonym w art. 264 k.p. dotyczy stosowania prawa materialnego i w ustalonym stanie faktycznym jej dokonanie jest konieczne także w postępowaniu apelacyjnym (wyroki z dnia 6 sierpnia 1998 r., I PKN 258/98, OSNAPIUS 1999 nr 17, poz. 547 oraz z dnia 10 listopada 2006 r., III PK 73/06, LEX nr 738116). Należy zauważyć, że w rozpoznawanej sprawie Sąd Rejonowy uznał, iż wniosek o przywrócenie terminu (art. 265 k.p.) był zawarty *implicite* w pozwie. Nie znalazł jednak argumentów mających świadczyć o braku winy powódek w uchybieniu terminu, które mogłyby uzasadniać przywrócenie terminu do złożenia środka zaskarżenia. Wszelkie ustalenia i rozważania Sądu pierwszej instancji prowadzące do wniosku, że powództwa były uzasadnione należy zatem uznać za bezprzedmiotowe w aspekcie rozstrzygnięcia o naruszeniu przepisów o rozwiązywaniu umów o pracę bez wypowiedzenia (mylonego kilka razy przez Sądy obu instancji z wypowiedzeniem), gdyż powództwa zostały oddalone ze względu na przekroczenie terminu z art. 264 § 2 k.p. Ustalenia te i oceny należy natomiast uwzględnić co do stosowania art. 265 k.p., jako że Sąd pierwszej instancji uznał, iż pracodawca przedstawił powódkom przyczyny rozwiązania umów o pracę w sposób niejasny i niekonkretny (na przykład bez pokazania nagrań z monitoringu) a "tym samym pozbawiono je możliwości odniesienia się do stawianych im zarzutów i podjęcia jakiegokolwiek obrony". Są to okoliczności zwykle uwzględniane przy stosowaniu art. 265 k.p., gdyż przedstawienie rzeczywistej przyczyny rozwiązania umowy o pracę może mieć zasadnicze znaczenie dla subiektywnego przekonania pracownika co do celowości wniesienia odwołania (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 30 maja 2001 r., I PKN 415/00, OSNP 2003 nr 7, poz. 168).

Stanowisko Sądu Okręgowego, który stwierdził, że wobec braku powołania okoliczności uzasadniających wniosek o przywrócenie terminu w trybie art. 265 k.p., Sąd pierwszej instancji nie mógł tej normy naruszyć pozostaje w sprzeczności z utrwalonym i powoływanym orzecznictwem Sądu Najwyższego, z którego wynika, że samo wniesienie powództwa zastępuje wniosek o przywrócenie terminu do jego złożenia. Skoro prawidłowość zastosowania art. 264 § 2 i art. 265 k.p. dotyczy naruszenia prawa materialnego, to Sąd drugiej instancji - w systemie apelacji pełnej - był zobowiązany rozważyć tę kwestię z urzędu, także w aspekcie ustaleń faktycznych tego dotyczących (uchwała składu siedmiu sędziów z dnia 31 stycznia 2008 r., zasada prawna, III CZP 49/07 (OSNC 2008 nr 6, poz. 55; Monitor Prawniczy 2008 nr 22, s. 37, z uwagami M. Kowalczyk; Palestra 2009 nr 1, s. 270, z głosą G. Rząsy i A. Urbańskiego). Nie można bowiem ocenić prawidłowości zastosowania prawa materialnego bez (żadnych) ustaleń leżących u podstaw tego stosowania. Rzeczywiście, skoro powódki zleciły wniesienie pozwów profesjonalnemu pełnomocnikowi, to ocenę winy w przekroczeniu terminu do złożenia pozwów o jeden dzień należy odnosić do zachowania (zaniedbania) pełnomocnika lub osób, którymi się posługiwał (przez podobieństwo orzecznictwo dotyczące terminów procesowych: orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 30 sierpnia 1937 r., C II 533/37, Przegląd Prawa Cywilnego 1938 nr 3-4, s. 1121, uchwała Sądu Najwyższego z dnia 10 stycznia 1956 r., 4 CO 58/55, OSN 1956 nr IV, poz. 106, orzeczenia Sądu Najwyższego z dnia 17 maja 1960 r., IV CZ 33/60, Nowe Prawo 1960 nr 10, s. 1387 oraz z dnia 24 lipca 1962 r., I CZ 67/62, Przegląd Ustawodawstwa Gospodarczego 1963 nr 10, s. 287, postanowienia Sądu Najwyższego z dnia: 9 sierpnia 1974 r., II Z 149/74, OSPiKA 1975 nr 2, poz. 39; 12 marca 1999 r., I PKN 76/99, OSNAPiUS 2000 nr 11, poz. 431; 15 marca 2000 r., II CKN 554/00, LexPolonica nr 396131; LEX nr 51986; 12 marca 1999 r., I PKN 76/99, OSNAPiUS 2000 nr 11, poz. 431; 27 lutego 2003 r., I PZ 145/02, LEX nr 1130933; 24 listopada 2011 r., I CZ 113/11, LEX nr 1296648; 16 czerwca 2015 r., I PZ 3/15, LEX nr 1751283). Jednakże w ustalonym stanie faktycznym brak okoliczności dotyczących przyczyn przekroczenia terminu z art. 264 § 2 k.p. przez pełnomocnika powódek.

Biorąc pod uwagę powyższe, Sąd Najwyższy w oparciu o art. 398¹⁵ § 1 i art. 108 § 2 k.p.c. orzekł jak w sentencji.

(I.T.)

[a]